Nr 39 Sobota, d. 17 Lutego 1877 Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W kościele Bożego Ciała XX. kanoników lateraneńskich na Kazimierzu w dniu jutrzejszym odprawiane będą nabożeństwa brackie „Pięciu ran P. Jezusa“ i „Najświętszego Sakramentu“ z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancyi od godz. 6 do 12 w południe, a na nieszporach od godziny 3 po południu.

— Dziś przypada nabożeństwo pasyjne w kościele św. Krzyża, jutro zaś w kościele OO. Dominikanów, św. Marka, OO. Bernardynów i OO. Augustyanów.

— Pojutrze według starego kalendarza rozpoczyna się post wielki. Wielkanoc s. s. przypada w r. b. dnia 8 kwietnia to jest w tydzień po wielkanocy według nowego stylu.

Wiadomości miejscowe.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem w niedzielę dnia 18 b. m. od godziny 11½ do 1 odbędzie się 9-ty wykład p. B. Ryxa „gospodarstwo domowego kobiecego a mianowicie o mleczarstwie“. Po południu tegoż dnia odbędą się w tejże sali muzealnej następujące popularne wykłady, na które wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci: od godziny 4—5 prof. Wład. Rozwadowskiego „O wyrobach glinanych“, od 5—6 inż. Wład. Łatkiewicza „O młynarstwie“. Tak jeden jak i drugi wykład, będą objaśnione na licznych okazach, rysunkach, modelach i t. p.

— We środę d. 21 b. m. odbędzie się siódmy wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego. Program podamy w swoim czesie w rubryce „wiadomości artystycznych“.

— Jutro mają rozpocząć się w Warszawie odczyty Stanisława hr. Tarnowskiego na korzyść Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Przedmiotem tych odczytów będzie rzecz „O początkach poezyi romantycznej w Polsce“.

— *Kuryer warszawski* donosi, że we wtorek wiele osób w Warszawie wpatrywało się o godzinie 10 minut 11 rano w słońce, oczekując zapowiedzianego w kalendarzach warszawskich zaćmienia. Oczekiwanie jednak było daremne, słońce ani myślało zadość uczynić zapowiedzi kalendarskiej i skompromitowało astronomię warszawską. Zamiast zaćmienia, ukazała się owszem prawda jasna jak słońce, że nasi krakowscy kalendarzyści są sprytniejsi i lepiej przyszłość przepowiadać umieją.

— Prenumeratorce naszej, zapytującej, zkąd pani Hoffmanowa sprowadza toalety na scenę, donosimy poinformowawszy się, że ani z Paryża, ani z Wiednia, tylko z pracowni pani Prauss przy ulicy Franciszkańskiej.

— Co do nas, nie mielibyśmy śmiałości naszej płci pięknej jak to mówią „brać na fundusz“, ale przytaczamy, co pewien zuchwały dziennik *Paris Journal* powiada o modach paryskich, które wy miłe panie chętnie naśladujecie. „Paryżanki dobrowolnie skazują się na męki“: 1) wynalazłszy suknie ciasne, przeszkadzające im chodzić; 2) ogony długie, które jakby prosiły przechodniów o nadeptanie; 3) wysokie kołnierzyki tamujące swobodne ruchy głowy; 4) nisko osadzone kieszenie, których własną ręką dosięgnąć niepodobna; 5) obcasy wysokie jak szczudła, na których tylko zręczny akrobata chodzić może; 6) nakoniec kokardy tak umieszczone, że usiąść wygodnie nie dozwalają“.

Biedne Paryżanki!

— Do wczoraj podanej wiadomości o wylewie Rudawy, bardzo mało dodać dziś możemy. W skutek zatrzymania rzeki pod Mydlnikami i zwrócenia jej w inne koryto, ustało wkrótce całe niebezpieczeństwo, a dzięki usi-

TEATR.

„Fanny Lear“, komedya w 5 aktach pp. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył L. Kozłowski.

Publiczność nasza karmiona ostatniemi czasy przeważnie utworami swojskiemi, dawno już pozbawioną była sposobności rozkoszowania się produkcyami wyrobów francuskich. Zapowiedziana też na benefis pana Sobiesława komedya „Fanny Lear“, ogólne obudziła zajęcie, zwłaszcza, że poprzedził ją głośny romans tego samego tytułu, który tyle wywołał sensacyi w świecie literackim. Fabryka panów Meilhac i Halévy, oddawna ma ustaloną firmę, wszystko po większej części cokolwiek nosi stempel tej spółki, doznaje dobrego a czasem świetnego nawet powodzenia. Wprawdzie spółka ta w pośpiesznej fabrykacyi nowości scenicznych, potyka się często pod względem artystycznego smaku, popada w jaskrawiznę albo w naciągniętą karykaturę, ale pomimo to, zawsze pamięta o tem, aby zabawić widzów, zawsze ma na myśli: nerwy. Są to wyborni kuglarze sceniczni, sprytni do najwyższego stopnia, tumaniący często nawet dość szczęśliwie. Panowanie ich jednak nigdy nie było długotrwałem. Dość wspomnieć czasy „Frou-Frou“; ile to wrzawy i rozgłosu wywołał ten dramat, a ziś spokojnie spoczywa w bibliotece i pewni jesteśmy, że „Frou-Frou“ wystawiona na scenie nie miała by powodzenia.

Taki sam los spotkał „Margrabinkę“ itd.

A przecież firma ta ustalona; w rutynie scenicznej panowie Meilhac i Halévy nie ustępują wcale ani Dumasowi, ani Sardou, a Feuilleta może przewyższają; mają dużo dowcipu i humoru, znają świat, nie brak im często głębokości psychicznej, wiedzą dobrze co najlepiej smakuje publiczności i czem wywołać oklask. Żądza chwilowego oklasku jest właśnie ich błędem, piszą dla dogodzenia chwilowej gorączce; nie dbają o to, czy ich komedya utrwali swój byt na scenie, czy też przejdzie po niej jak meteor, po którym pozostaje tylko trochę swędu i dymu; oklask zadawalnia ich a hojne honoraryum wystarcza im za wszystko. Mają sławę i pieniądze, o więcej nie dbają.

Zaciekawiona publika nową komedyą tłumnie zebrała się w teatrze; wprawdzie nie wiele spodziewaliśmy się po pp. M. i H., ale tym razem dostaliśmy jeszcze mniej niż oczekiwaliśmy. Czy fantazya tych autorów już się wyczerpała, czy się i oni już zużyli, czy też komedya ta napisaną jest zbyt pośpiesznie, dość że zaliczyć ją musimy do rzeczy najmniej udatnych. „Fanny Lear“ rozwałkowana na pięć długich aktów, z wyjątkiem kilku ciekawych i dobrze napisanych scen, wlecze się przez trzy akta nudnie i nie jest wstanie ani na chwilę zająć uwagi słuchacza. Dopiero z wejściem na scenę głównej bohaterki margrabiny Noriolis (Fanny Lear) akcya raźniej postępuje, ożywia się i staje się zajmującą. Akt czwarty, jakkolwiek dość niemiłe czyni wrażenie, ma jednak bardzo wiele psychologicznej prawdy, zwłaszcza w postaci starego margrabiego, ale w ozytaniu takie rzeczy są więcej zajmujące; na scenie nieco tracą. W całem przeprowadzeniu daje się czuć brak dłuższego wątku. O cóż tu chodzi? Kobieta z jak najgorszą reputacyą, pragnie wejść w świat arystokratyczny; wchodzi więc w związki małżeńskie ze starym margrabią, ale ponieważ mąż niedołężny, chce ożenić wnuczkę jego, dając milion posagu i żyć razem z nimi. Plany jej niweczy rodzina Frondevillów. Oto wszystko. Sama bohaterka Fanny Lear nie jest zbyt zajmującą, podobna do tych wszystkich istot, ktorych prototypem jest baronowa d'Ange, Dumasa, a nawet mniej ciekawych rzeczy opowiada o swem życiu, niż inne te panie, za co zresztą nie gniewamy się bynajmniej na autorów. Że jest energiczną i wywiera niepojętą władzę na ludzi, nic dziwnego, jeżeli zważymy, że w otoczeniu swojem ma takiego na pół-idyotycznego Birnheima, nad którym zwykła pokojówka ma władzę, lub takiego waryata jak margrabia Noriolis.

Pp. Meilhac i Halevy pragnęli napisać widocznie sztukę konwersacyjną, z wyższem literackiem znaczeniem, talent ich niezaprzeczony nie nadaje się jednak do takiego rodzaju sztuk, brak im głębszej charakterystyki, i o wiele lepszymi są, gdy chcą rozweselić, rozśmieszyć, niż gdy chcą wzruszyć i wywołać dramatyczny efekt. Nie wszystkim wszystko jest dane.

Przedstawienie było wcale dobrem a w wielu scenach nawet znakomitem. Pani Hoffmanowa z całą plastycznością odtworzyła postać Fanny Lear. Jedno słowo wystarczało aby poznać tę demoniczną duszę; w scenie opowiadania w akcie trzecim i w akcie czwartym gra jej mimiczna wybornie wyrażała każde uczucie, jakie nią miotało. Doskonale wtórował grze pani Hoffmanowej pan Podwyszyński, który niezwykle trudną rolę margrabiego Noriolis oddał z wielkiem umiarkowaniem, nie prze-

łowaniom straży ogniowej przejście na Czarną Wieś stało się możebnem. W czasie wypadku przybył na miejsce prezydent miasta dr. Zyblikiewicz, zaś ze strony starostwa, rady powiatowej i gminy czarnowiejskiej nie było nikogo, pomimo że do starostwa dano także znać o grożącem niebezpieczeństwie. Mieszkańcom Czarnej wsi i dzieciom śpieszącym do szkoły, furmanki miejskie ułatwiały komunikacyę.

— Program koncertu jutrzejszego p. Henryka Wieniawskiego podajemy dzisiaj w rubryce „wiadomości artystycznych".

— Jednej z nabożnych niewiast, nabożny także złodziej, w kościele Panny Maryi we Środę popielcową, wyciągnął z mufki książkę do nabożeństwa, podczas kiedy kornie schyliła głowę do posypania popiołem.

Szanowny panie złodzieju, bodajby ci ta książka posłużyła za obrok duchowny i bodajbyś raz już przyszedł do przekonania, że kradzież jest jednym z głównych grzechów, za który nietylko w przyszłem życiu, ale i w teraźniejszem będziesz pokutował, jeżeli popadniesz w ręce jednego z c. k. organów policyjnych.

— Od 15 lutego do 31 sierpnia zabronionem jest polowanie na lisy, przyczem ustawa krajowa mówi, że „tępienie lisów dozwolone jest tylko uprawnionemu do polowania, w miejscu, w którem uprawnieni chodują zwierzynę, dla której lis jest szkodliwym". Nie twierdzimy bynajmniej, żeby to co mówi ustawa krajowa, miało być mocno zrozumiałe i silnie po polsku napisane.

— Najświeższy numer *Djabła*, wspominając o arytmetyce p. Dobrzańskiego ojca, złożył dowód, że przynajmniej w takich sprawach, w których idzie o dwa a dwa cztery, gotów jest oddać słuszność nawet dyrekcyi teatru krakowskiego. Szczerze mu winszujemy tej bezstronności. Z innych artykułów zwróciła naszą uwagę druga już „Dumka Podolanki". Podolanka ta ślicznie duma, tak ślicznie, że nie wiemy, czy dumka jej niezapiękną jest na pismo humorystyczne. Chyba w dalszym ciągu piękna śpiewaczka zechce być zamiast poetycznej humorystyczną, ale obawiamy się, czy to wyjdzie na jej korzyść.

— Ażeby nikt nie mógł się tłumaczyć niewiadomością, zapowiadamy zawczasu, że dnia 23 lutego, 10 marca i 26 marca będą trzęsienia ziemi, przewroty i wybuchy wulkaniczne. Zapowiedź ta nie wyszła bynajmniej od żadnego szarlatana ani od astronomów układających kalendarze warszawskie, którzy wymyślają niebywałe zaćmienia słońca, ale od p. Rudolfa Falba, znanego astronoma i meteorologa wydającego w Lipsku pismo popularno-astronomiczne p. n. *Sirius.*

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. Zawieje poniedziałkowe zerwały komunikacyę telegraficzną między Warszawą i Berlinem, skutkiem czego kursów giełdy berlińskiej nie otrzymano w swoim czasie.

Lwów. Dzisiaj odbywa się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa ochrony zwierząt, zaś w dniu 25 b. m. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" obchodzić będzie 10-tą rocznicę istnienia.

Przemyśl. Podczas przeprawy przez San, pod Ruską wsią, wywróciło się 19 stycznia czółno z 8 osobami, wracającemi z chrzcin wiejskich. Sześć osób zdołano uratować, dwie utonęły.

Bielsk. W tych dniach zawartym został związek małżeński porucznika pułku dragonów Lotara barona Unterrichter Rechtenthal z księżną Taidą Sułkowską.

Czerniowce. Dr. Juliusz Pratter, docent prywatny wszechnicy insprucklej, mianowany nadzwyczajnym profesorem statystyki na wszechnicy czerniowieckiej.

Lublin. We wsi Czułczycach o dwie mile od Chełma parafianie nie chcieli się udać do popa ani o chrzty, ani o śluby, ani o grzebanie umarłych. Proboszczem tam jest pop syzmatycki przybyły z Galicyi. Widząc cerkiew pustą i kieszeń swą pustą, pop zaskarżył chłopów do Chełma. Rząd natychmiast wysłał naczelnika powiatu z policyantami, aby starali się perswazyą, nakłonić chłopów do wyznawania syzmy. Parafianie w odpowiedzi pobili policyantów z panem naczelnikiem razem. Wróciwszy do Chełma, naczelnik wziął wojsko i poszedł z nim wojować chłopów czułczyckich. Mówią, że chłopi stawiali silny opór, że dużo chłopów pobito i pokłuto, że dużo uwięziono, a reszta rozleciała się na wszystkie strony.

W miasteczku Łomazach o 4 mile od Białej, chłopi i mieszczanie postąpili tak samo, jak w Czułczycach i wojsko także poszło, z tą tylko różnicą, że w Łomazach Rosyanie wnet się uczepili księdza łacińskiego, że to on buntuje. Wywieźli więc księdza, zamknęli kościół, parafię zaś łacińską przyłączyli do Białej.

Toruń. Dnia 3 lutego woźny sądowy sfantował ponownie księdza biskupa warmińskiego w jego pałacu we Frauenburgu, za 1,500 grzywien, na które skazano ks. biskupa za nieobsadzenie probostw w Rossberg, Werneghiten i Roggenhausen.

Złoczów. W Firlejówce zamordował dnia 20 stycznia tamtejszy włościanin Piotr Krzaczkowski swoją żonę.

Żurawno. Osiadł tu dr. Władysław Rudnicki ze Lwowa i zamierza założyć stacyę leczniczą dla chorych na płuca i żołądek, na wzór podobnych zakładów zagranicznych.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Wielkie wrażenie sprawiła tu w ostatnich dniach wiadomość o upadłości firmy wekslarskiej „Ferdynand Leitner, wekslarz nadworny". Upadłość wynosi bardzo znaczne sumy. Sam Leitner oskarżony jest o oszustwo. Kantor jego zamknięto.

Zagranica.

Florencya. W tych dniach władza policyjna w mieście Pistoi odbyła rewizyę w pomiesz-

---

kraczając ani na chwilę granicy estetycznej, i nie popadł w przesadę, co tak łatwo w podobnej roli. Panna Marcello, pomimo widocznej jeszcze niedyspozycyi, grała zupełnie dobrze wydobywając ze swej roli wiele efektu. Panna Csaki miłe grą swą wywarła wrażenie. Wogóle zauważyliśmy, że artystka ta znacznie postąpiła, wymowa jej, której nigdy nie mogliśmy dość naganić, o wiele już jest płynniejszą, trzeba tylko pracować nad wyrobieniem głosu, jest bowiem monotonny i bez akcentacyi. Panna Csaki rozumie rolę i widocznie się nad nią zastanawia, jest przytem na scenie bardzo naturalną, co już wiele na jej korzyść przemawia. Panna Wojnowska znalazła się na obcym zupełnie gruncie. Role dam są dla jej zdolności najmniej adpowiednie, dlatego nie powinna ich grywać. Pani Kwiecińska była jak zawsze wyborną suberetką. Beneficyant p. Sobiesław nie wielką swą rolę grał bardzo przyzwoicie. Pan Szymański jak wiadomo celuje w rolach konwersacyjnych a pan Eker nie zaniedbał sposobności aby grą swą ubawić publiczność.

W końcu nadmienić musiemy, że margrabia Noriolis mógłby się zdobyć na coś lepszego, niż ten koc, którym go w akcie czwartym przykrywają. *Z. P.*

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA.

napisał

JGNACY KLISZEWSKI.

(Ciąg dalszy).

Wieczorem Stanisław i Kazimierz udali się na brzeg jeziora, aby odetchnąć świeżem powietrzem. Cudowna noc włoska roztaczała się w około, niebo lazurowe zasiane było gwiazdami, powierzchnia jeziora cicha i spokojna i nikt nie powiedziałby, że tutaj przed kilku godzinami kilkanaście armat rozsiewało śmierć i zniszczenie.

— Widzisz, że jeszcze żyjemy, djabeł nie taki straszny, jak go malują, ale co było ciepło, to było.

— Prawda mój Kazimierzu, ale po całem prowadzeniu wojny, widzę jak najsmutniejszy koniec. Szkoda tej młodzieży pełnej zapału i poświęcenia.

— O ile uważam wdaliśmy się w nieswoją rzecz. Włosi są bardzo dobrymi śpiewakami i muzykami, lecz co do odwagi i znajomości sztuki wojennej, to ani porównania z armią austryacką i przyznam ci się otwarcie, że te kilka dni wojny, tak mi już dokuczyły, że dawnobym drapnął, gdzie pieprz rośnie, gdyby nie honor żołnierski nakazujący wytrwać wiernie raz zaprzysiężonemu sztandarowi.

— Spodziewam się, że tylko żartujesz i jako człowiek uczciwy wraz ze mną wytrwasz do końca.

— Ma się rozumieć, lecz sam przed chwilą powiedziałeś, że przewidujesz smutny koniec i podobna perspektywa nie jest przyjemną dla każdego poczciwego chrześcianina, a zwłaszcza dla mnie, co nie mam jeszcze najmniejszej ochoty zapoznawać się z przyszłem życiem. Jakkolwiek wierzę na gołe słowo wszystkim apostołom i świętym, że tam jest bardzo dobrze, lecz mam jakąś dziwną słabość do tego padołu płaczu i smutku i chciałbym jak najdłużej pozostać na nim.

— Zawsze z ciebie jest głowa postrzelona i wobec tak ważnych wypadków, gdzie lada chwila mogą zażądać z ciebie rachunku całego twego życia, ty jesteś zawsze niepoprawnym ateuszem.

— Mój Stasiu! protestuję przeciw wyrażeniu ateusz, bo jakkolwiek czasem lekko się wyrażam o niektórych rzeczach, ale w gruncie jestem bardzo dobrym katolikiem, chociaż noszę czerwoną koszulę.

— Skończmy już tę pogadankę — przerwał Stanisław — i wracajmy do naszej kwatery.

— Piękna kwatera — odpowiedział Kazimierz — sześć łokci kwadratowych łąki na dwóch i na obiad zapach oleandrów i mirtów, bo o ile mi się zdaje, dziś jeszcze nie dostaliśmy racyj żywności.

— Prawda, wśród tylu wrażeń, nawet tak ważna czynność życia ludzkiego, jak posiłek, bywa zapominaną.

Dwaj przyjaciele pociągnęli do ogrodu, gdzie stał ich batalion — pomimo silnych reklamacyj, kucharz kompanijny nic im jeść nie dał, dla bardzo prostej przyczyny, że nie miał i głodni udali się na spoczynek.

Dwa tygodnie upłynęło wśród ciągłych marszów, kontrmarszów, odbywających się po większej części po górach Alp tyrolskich. Ochotnicy do najwyższego stopnia byli już pomęczeni, przytem coraz gorsze wieści dochodzące z głównej kwatery, przygnębiały jeszcze więcej i tak już dobrze osłabionego ducha.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kaniu niejakiego Ilariona Mustripieri, który z nikim nie żyjąc, umiał przez długi czas nadawać sobie pozór uczonego dziwaka i przy rewizyi tej przychwyciła szanownego uczonego *in flagranti* na podrabianiu banknotów włoskich. Mustripieri nigdy prawie nie wydalał się z domu, żył na oko jak prawdziwy pustelnik, a fałszywe swego fabrykatu banknoty wydawał za pośrednictwem osób trzecich, którym bilety bankowe na 100 franków, odstępował 8 franków.

Gotha. Piec do palenia zwłok wraz z katakumbami do przechowywania urn z popiołami ludzkimi, czyli tak zwane Columbarium, ma być stanowczo urządzony na cmentarzu w mieście Gotha. Magistrat miejscowy udzielił już na to swego pozwolenia, a zarazem wydał przepisy, według których postępować należy przy pogrzebach w Columbarium. Przepisy te stanowią przedewszystkiem, iż bez wyraźnie objawionego w testamencie życzenia, żadnego nieboszczyka palić nie wolno. Zmarli, którzy mają byś spaleni, winni być poddani bardzo ścisłym oględzinom, a lekarze winni się oświadczyć stanowczo co do przyczyny śmierci. Po spaleniu zwłok popioły mają być zebrane do urny i albo złożone w grobowcach, albo krewnym wydane. Nad urnami mogą być wznoszone pomniki, tablice pamiątkowe itp. Po dwudziestu latach, w razie niezgłoszenia reklamacyi przez krewnych, popioły z urn zakopywane będą do ziemi cmentarnej.

Moskwa. Wielkie niebezpieczeństwo, jak donoszą *Mosk. Wied.* zagrażało w tych dniach cyrkowi Cinisellego w Moskwie. Dnia 4 b. m. wieczorem usłyszano tam wybuch, po którym wydobywać się zaczęły z cyrku kłęby dymu. Rzucono się na ratunek i wnet dostrzeżono nieopodal loży cesarskiej palącą się deskę, a gdy ją oderwano, znaleziono pod nią zwitki papieru, oraz butelkę prochu i naczynie z naftą. Widocznie ktoś chciał puścić cyrk z dymem.

Moskwa. W dniu 9 lutego Don Carlos przybył do Moskwy, gdzie przyjmowany był z monarszemi honorami przez władze rządowe.

Paryż. Pomimo, że miasto to jest dziś stolicą rzeczypospolitej, na karnawał ściągnęło wielu książąt krwi i pretendentów do tronu, oprócz tego, poważny zastęp dygnitarzy kościoła. Na obiedzie u arcybiskupa paryskiego było przeszło 30 kardynałów i biskupów. Sala jadalna wyglądała jak sobór.

Podczas tego karnawału zaprowadzono nowość, tak zwane „białe bale“, na które uczęszczać mogły tylko same panny na wydaniu, wstęp mężatkom młodym i starym surowo był zabronionym.

Po ogrodach róże zaczynają puszczać pączki i tego roku Francya prawie nie miała zimy.

Paryż. Donosiliśmy o kłopocie rządu francuskiego pod jaką formą uwolnić księcia Napoleona od obowiązku służby wojskowej, i że ta forma została znaleziona, uważając go jako jedynaka biednej wdowy. Obecnie dziennik *Le Soir* opowiada, że były „prince imperial“ starał się przez pana Rouhera u rządu francuskiego, aby jak każdy obywatel Francyi mógł zadość uczynić obowiązkom wojskowym. Na to oświadcza pan Paweł Cassagnac w *Pays*, ze znaną swą arogancyą, że cała ta historya jest zmyślona. „Książę cesarski“ nie ma obowiązku stawać do wojska, ponieważ nie znajduje się w normalnych stosunkach, jak każdy inny obywatel. Jeżeliby chciano do niego zastosować prawa, musianoby zacząć od uznania go dziedzicem tronu francuskiego, który ojciec jego otrzymał na mocy plebiscytu, co nie może być zniweczonem uchwałą jakiegoś parlamentu. Książąt z domów panujących stawiać na równi z ogółem poddanych, jest zasadą republikańskiej teoryi, a nie monarchicznej. Lecz zdanie republikanów niewiele nas obchodzi. „Książę cesarski“, jako przedstawiciel wielkiego rodu, jest nadzieją wszystkich uczciwych Francuzów i nie może się wdawać w poziome drobnostek codziennego życia. Jeżeli powróci do Paryża, to zapewne niejako „rekrut“ lecz jako „cesarz“.

Paryż. Miasto Paryż ma obecnie proces z rządem francuskim o odszkodowanie za drzewa, wycięte przez wojsko w lasach Vincennes i Bulońskim, na opał podczas oblężenia w roku 1870. Ministerstwo wojny ofiarowało już gminie paryskiej 248.000 franków za te drzewa, lecz gmina uznała tę sumę za niedostateczną i udała się na drogę prawa.

Petersburg. Przybył tutaj jen. Ignatjew i zaraz miał posłuchanie u cara.

Sztokholm. W mieście Oerebroc, stolicy prowincyi tego nazwiska w Środkowej Szwecyi, zgorzał teatr miejski. Scena spaliła się do szczętu, sala zaś została mocno uszkodzoną.

Wrocław. Cyrk Renza w ostatnich dniach był widowiskiem krwawej sceny. Jedna z akrobatek opuszczając arenę udała się do garderoby celem ubrania się, kiedy oficer pruski p. v. Z. koniecznie chciał się udać za nią do miejsca dla niego nieprzystępnego. Służba wzbroniła mu wejścia do garderoby damskiej, tłómacząc, że powinien się zachować przyzwoiciej. Porucznik Z. obstawał przy swojem a wstrzymany przemocą, dobył pałasza i nacierając na służbę cyrkową, chciał sobie utorować drogę. W tej chwili ukazał się mąż artystki rewolwerem uzbrojony i strzelił do oficera, raniąc go niebezpiecznie. Oficera wyniesiono, sprawcy zaś znaleźć w pierwszej chwili nie było można.

Australia. Podług ostatnich wiadomości gorąco w początkach stycznia dochodziło od 40 do 48 stopni Celsyusza, co nawet w tamtych stronach jest rzeczą niepraktykowaną.

Nowy York. Filip Ames, mieszkający niedaleko Albany, kilkakrotnem uderzeniem nogi zabił na miejscu swoją żonę. Przywiązawszy jej ciało do konia, w towarzystwie swej bratowej, powlókł ją do rzeki. Kiedy już ciało zostało wzruczone pod lód, nadbiegło kilkunastu obywateli z Albany, aby wykonać na Amesie wyrok „lynchu“. Morderca usiłował ratować się ucieczką, lecz po kilku wystrzałach, bratowa została zabitą na miejscu i koń raniony. Kiedy go przychwycono, wiedząc, że się nie wymknie pewnej smierci, wyznał, że pięcioletnią córeczkę także zamordował wraz ze swoją bratową, chcąc dokuczyć swej żonie, która ją bardzo kochała.

Bez żadnych sądów, szanownego Filipa Ames obwieszono na pierwszem drzewie, które, wykonawcy wyroku, spotkali po drodze.

Wiadomości literackie.

— J. I. Kraszewski napisał nową powieść p. n. "Pod blachą“, która drukowaną będzie w jednem z pism warszawskich.

Archeologia i sztuki piękne.

— Jutro odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert Henryka Wieniawskiego, profesora król. Konserwatoryum w Brukselli z współudziałem A. Nikisz'a pianisty. Program: Fantazya z „Fausta“ Wieniawskiego, wykona p. Wieniawski. Nokturn i Scherzo Chopina wykona p. Nikisz. Legenda i Drugi polonez Wieniawskiego, wykona p. Wieniawski. Romans Beethovena i Preludium vivace Bacha, wykona p. Wieniawski. Improwizacya z "Tanhäusera“ wykona p. Nikisz. Pieśni węgierskie Ernsta, wykona p. Wieniawski. Krzesło w pierwszych rzędach kosztuje złr. 3·50 cnt., krzesło w drugich rzędach złr. 2·50 cnt., wstęp na na salę złr. 1·50 cnt., wstęp na galeryę złr. 1·20 cnt. Biletów dostać można do jutra do godziny 9 rano w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a od 5 popoł. przy kasie. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Teatr.

— Jutro w teatrze: „Świeczka zgasła“, komedya w jednym akcie Fredry (pp. Hoffmanowa i Szymański). „Z jakim się wdajesz takim się stajesz“, komedya Fredry (pp. Wojnowska, Kwiecińska, Galasiewicz, Eker, Jankowski) i "Klucz Metelli“ (pp. Marczello, Urbanowiczówna, Sobiesław i Puchniewski).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na onegdajszym targu na Baranie dowóz bardzo mały. Ceny w ogóle spadły.

Płacono za korzec pszenicy żółtej 38 do 44 złp., czerwonej 39 do 45 złp., białej 40 do 46 złp., żyta 30 do 35 złp., jęczmienia 21 do 26 złp., owsa 15 do 18 złp. Waga korca pszenicy 238, żyta 227, jęczmienia 202, owsa 138 funt.

Płacono za 100 kil. pszenicy żółtej 10 do 12 zlr., czerwonej 10·50 do 12·15 złr., białej 11·80 do 12 25 złr., żyta 8·50 do 9·66 złr. jęczmienia 7·40 do 8.60 złr., owsa 7·90 do 8·57 złr., grochu 8·25 do 10 złr., fasoli od 9 do 12 złr., wyki 6·50 do 7 złr, rzepaku 18 do 18·50 złr., koniczyny 60 do 85 złr.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Dr. Julian Grabowski docent chemii na uniwersytecie lwowskim mianowany został profesorem chemii w tutejszym instytucie technicznym, zaś profesorowie Kramer i Kisielński z powodu zajść z dyrektorem Ziembińskim otrzymali dymisyę.

Wiedeń. Obawa powodzi minęła.

Wiedeń. W loteryi dobroczynnej główna wygrana 1000 dukatów w złocie padła na nr. 292,641, po 200 dukatów wygrały nra 79,221 i 227,902 a po 100 dukatów wygrały nra 23,552 i 253,500.

Londyn. Królowa angielska wkrótce ma wyjechać do Niemiec dla odwiedzenia krewnych.

Paryż. Jenerał Changarnier umarł.

Stutgard. W d. 14 lutego odbył się w Arolsen ślub wirtemberskiego następcy tronu ks. Wilhelma z księżną Maryą de Waldeck i Pyrmont.

— Dziś w sobotę Sabina biskupa. Jutro w niedzielę 1 wstępną, Konstancyi p. W poniedziałek Konrada wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 9.
Zachód słońca o godzinie 5 minut 17.

— Dnia 16 lutego pogoda; termometr od 0·2 doszedł do 6·6 C. Barometr zwolna opada; rano o godz. 6 dnia 17 stan jego był 739·1 mill., termometru — 0·4 C. Wiatr północno-wschodni.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godziniach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 16 Lutego.

	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	25	154	50
za 100 rubli w srebrze	—	—	177	—
zs 100 mark niemieckich	59	75	61	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	50	116	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	50	115	—
za dukat ważny	5	82	5	94
za napoleondor	9	78	9	98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	75	85	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	50	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	25	88	25
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	50
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	94	50
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	75	91	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	50	81	25
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	210	—	214	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	113	—	117	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	—	-	22	50

Wiedeń, 16-go Lutego, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 62.55— Renta srebrze 67·80 — Losy z r. 1860 109·75· — Akcye Banku Narod. 836·—·— Akcye kredytowe 147·—· — Londyn 124·30. — Srebro 114.50·— Napoleony 9·92— Lombardy 77·75 Losy z r. 1864 134·50. Akcye kolei Karola Ludwika 211.50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 91·25 Akcye kolei węg.-wschod. 74·75 Anglo Bank —·—— Obligacye indemn. galicyjskie 84·30— Losy premiowe węgierskie 70 25 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— Akcye kolei półn. zach. austr. 114·50 Listy zastaw. hipoteczne 87·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·95 Ruble 154·—

Usposobienie giełdy: stałe.

T E A T R KRAKOWSKI

W Sobotę dnia 17 Lutego 1877 r.
Po raz drugi:
Komedya w 5 aktach, pp. H. Meilhac i L. Halevy, tłumaczył L. Kozłowski.

FANNY LEAR

OSOBY.

Margrabia de Noriolis	P. Podwyszyński.
Birnheim	Pan Eker.
De Frondeville	Pan Szymański.
De Callières	Pan Sobiesław.
Risley	Pan Glikson.
Bredif	Pan Feliksiewicz.
Piotr, lokaj } Frondevilla	P. Kwakiewicz.
Tucquet, leśniczy } Frondevilla	Pan Słonarski.
I Służący } Margrabiego	Pan Bogucki.
II Służący } Margrabiego	Pan Morys.
Margrabina de Noriolis (Fanny Lear)	Pani Hoffman.
Marya de Frondeville	Panna Marczello.
Genowefa de Noriolis	Panna Csaki.
Niqueta	Pani Kwiecińska.
Pani Bredif	Pna. Wojnowska.

Rzecz dzieje się w 1, 2, 3 i 5 akcie w zamku de Frondeville, w 4 w zamku de Noriolis.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU". Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*